

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

„Dziennik Wileński” 14
 codziennie 30
 Imperatorok. Akademia Nauk
 G. Петербургъ
 Вас. О. Унив. Набережная,
 д. № 3 кв. 5.
 Ogłoszenia drobne —
 Zalążniki od tysiąca egzemplarzy 5 rub.
 oprócz dopłaty pocztowej.

† Ś. p. LEON ŚWIĄTECKI

po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 12/25 listopada 1907, w wieku lat 57. Stosowana rodzina zawiadamia Krewnych i Znajomych, że eksportacja zwłok nastąpi we środę 14/27 listopada o godzinie 5 wieczorem, z mieszkania (zaułek św. Jerzego Nr 3) do kościoła św. Katarzyny. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 15/28 listopada o godzinie 9 1/2 rano, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 17/30 listopada w grobach rodzinnych w Wojtowniu.

Sala Miejska TEATR POLSKI Sala Miejska

Dziś, w środę 14 listopada r. b.

„BIEDNA DZIEWCZYNA“

wiodł w 6-ciu aktach. Muzyka Lindau.

2046

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

Obywatelstwo krajowe.

Któż z nas nie spotykał się z hasłami „zdrowego postępu” i „rozmownego konserwatyzmu”. Ma w nich jakieś znaczenie jedynie rzeczownik, przymiotnik nie mówi właściwie nic, nadaje jednak całości pewną cechę dobrego wychowania, tak cenioną przez ludzi statecznych i przyzwoitych, których mamy, chwala Bogu, dosyć. P. W. Baranowski puścił w obieg przed kilku dniami nowe hasło, w podobny sposób ukute: „krajowości czyste” lub „prawdziwej” w odróżnieniu oczywiście od „krajowości nieczystej”, czy też fałszywej, która miała cechować zamierającą obecnie „stronniczość krajową”. Różni się jednak ono od przytoczonych wyżej, że zarówno przymiotnik, jak i rzeczownik są wyrażeniami bez treści.

Jakkolwiek rozmaicie rozumieć można postępek i konserwatyzm, arytmokratyzm i demokrację, jednakże stronniczość, wybierając dla swej nazwy jedno z tych pojęć, bądź co bądź w pewnej mierze określa swój charakter. Ale co daje wyraz „krajowości”? Jeden z założycieli stronniczości „krajowej”, zaraz po jego zawiązaniu, starał się to wyjaśnić i zagłupiał się tak dalece, że oświadczył, iż znaczyło ma to zerwanie łączności z innymi ziemiami polskimi, wytworzenie nowej ojczyzny i nowego narodu politycznego. Było to wyrażenie jasne, ale, jakżeśmy to od razu przypuszczali, autor wspomniany, niebiedzie we władaniu piórem, powiedział więcej, niż chciał i nikt z kolegów w stronniczości nie poparł tego rozumienia „krajowości”. Jedni z nich o tym epizodzie milczeli uprzeżewie, inni dowodzili, że tylko złośliwość ludzka przekreśliła znaczenie słów wypowiedzianych, które nie miały na myśli separatyzmu, lecz tylko federacyjność.

Hasło „krajowości” miałoby jeszcze pewne znaczenie, gdyby utworzyło się u nas stronniczość, które postawiłoby autonomię Litwy, jako zadanie realne, mające być celem całej działalności i tem wyróżniało się od innych. Ale stronniczość „krajowa” bynajmniej programu swego w ten sposób nie rozumiała i wogóle miała na razie gruntu u nas dla takiego stawiania kwestii autonomii. Jeśli zaś zadanie podobne uważać jako rzecz dalszej przyszłości, którą dziś szerzyć tylko i wyjaśniać należy, to godzić się na to mogą i istotnie godzą ludzie, którzy tak dalece różnią się pod względem swoich przekonań, że zaprzęgnię ich w jedno stronniczość niepodobna.

Jezeli zaś odrzucimy obydwie wspomniane znaczenia, to hasło „krajowości” w ustach polskich właściwie nie a nie nie mówi i beztreść-

ciwość jego nawet wielką ilością kwieciami i pączkami przykryć się nie uda. Każde stronniczość, bez względu na to, w jakiej mierze w swych przekonaniach zasadniczych byłoby blizkie z innem, gdzieindziej działając, chociażby nawet miało z niem dalszy cel wspólny (jak dajmy na to socjaliści, dążący do powszechnego przewrotu), każde stronniczość, powtarzamy, w kraju jakimś czynne, za podstawę swego programu praktycznego brać musi i bierze warunki i potrzeby tego kraju, każde więc jest krajowem w pewnym znaczeniu, ale też dlatego właśnie żadne nie może używać hasła „krajowości”, jako czegoś wyodrębniającego od innych.

Przechodząc bezpośrednio do naszych warunków, możemy się wprawdzie dziwić, że ktoś po półtorarocznym pobycie na Litwie już pragnie na nowo „określać swój stosunek serdeczny do ideałów myśli polskiej, do słusznych dążeń całego polskiego narodu”, ale zarazem musimy stwierdzić, że zestawienie takich ogólników, jak „kraj ten milujemy gorąco”, nie usmiecha się nam w nim ani rola zaboborów, ani rola feudalnych baronów... nie mamy się skusić do wpłynięcia na niepewne flukta jakiejś polityki ryzykownej i szalonej w czas jak najgorszy... ale siłę zwróćmy na wytworzenie w kraju jednoci, zgody i współdziałania, nie stanowi jeszcze nawet zaczątku programu. To jest to wspólne nam wszystkim i dopiero przy kreśleniu wskazań praktycznych, z zasad tych wypływających, okazaćby się mogły jakieś różnice, które nawet na grupowanie się stronniczości wpłynęłyby mogły. Ale w jakiej logicznej sposób doczepić tu „krajowości”, tego nawet sam p. Baranowski by nie dokazał.

„Krajowości” jest hasłem zupełnie mętne i tylko psychologicznie jego powstanie wytłumaczyć można. Po klasce powstania przeważa część inteligencji młodszej szukała chleba i stanowiska poza krajem, ci zaś, co na miejscu pozostali, zaszywali się w domu i nie zastanawiali się nawet nad zagadnieniami życia publicznego. I oto, gdy nagle zmiana w życiu państwa, obejrzelismy się po raz pierwszy dokoła i ze zdziwieniem spostrzegłismy, że przez czas naszego letargu zaszły ogromne przeobrażenia w kraju, wyrosły całkiem nowe zagadnienia, zmieniło się państwo, przekształciły się stosunki w innych dzielnicach. To wszystko zrozumieć, przetrwać, wyciągnąć z tego jakieś wskazania programowe jest rzeczą niezmiernie trudną, w głowach powstaje chaos i w takich razach właśnie hasła mętne i dwuznaczne mogą mieć powodzenie. Ale czasby już otrząsnąć się z tego wszystkiego i wejść raz na tory realnego myślenia.

Jednocześnie z „krajowością” w myślach naszych „poniewiera się”

często frazes o „obywatelstwie krajowem”, które ma rzekomo określać zakres naszych praw i obowiązków na Litwie. Wejście bliżej łatwo przekonać może jednak, że w tych pięknie brzmiących wyrazach treść jest również nieuchwytna. Za zwolnionego od obowiązków obywatelskich wobec otoczenia można się uważać tylko w kraju obcym, nie tylko jednak nikt z nas, odwiecznych mieszkańców kraju, ale nikt nawet z Polaków bez względu na to, gdzie się urodził i od jak dawna tutaj mieszka, na Litwie obcym się nie czuje, a więc każdy też obywatelskie uznawać i spełniać winien. Kraj ten jest równie dobrze naszym własnym, jak i wszystkich innych rdzennych narodowości. My wszyscy, którzy Litwę historyczną za swój kraj rodzinny uważamy, nie porozumieliśmy się jeszcze między sobą należycie i wobec scharakteryzowanych wyżej warunków niema w tem nic dziwnego. Możemy jednak patrzeć spokojnie w przyszłość. My właśnie jesteśmy w kraju przedstawicielami tradycji historycznej nie tylko Rzeczypospolitej, która z unii Litwy z Polską powstała, ale i tradycji Litwy Jagiellońskich, warunki zaś, które unję wywołały, trwają po dziś dzień. Wolni z wolnymi, równi z równymi — takim było hasło przodków naszych, unję zawierających, takim jest hasło nasze. Sprostować, co się w niem w przeszłości spaczyło i wogóle przystosować je do nowych warunków jest zadaniem naszego pokolenia. Nie mamy żadnego powodu sądzić, że się to nam nie uda.

Dla dopięcia jednak tego celu, jak dla wielu innych racji zresztą, nie powinniśmy fałszywie twierdzić, że ktokolwiek bądź z Polaków na Litwie „podporządkowuje interes Litwy i Białejrusi sprawom Królestwa”, jak to utrzymuje p. Abramowicz w № 252 „Kurjera Litewskiego” o Demokracji Narodowej. Robi to wprawdzie przy sposobności trudnego zadania, chcąc mianowicie dowiedzieć, że „Kurjer Litewski”, którego jest sekretarzem, nie jest pismem bezprogramowym i stronem. Ale jedno z dwojga, albo zarzuty podobne stawiają tylko złośliwi przeciwnicy i w takim razie pocieszysz się należy tem, że i sam p. Abramowicz, jako pisarz, nie jest jagnięcołagodnym; albo też „z zarzutem chwiejności” występują ludzie „nawet „Kurjerowi” zyczliwi” (jak to przyznaje autor w tym samym artykule), no i w takim razie niema się za co obrażać. Bądź co bądź jednak, nawet podjąwszy się tak niewdzięcznego zadania, nie trzeba szkodzić sprawie publicznej fałszywym przedstawieniem stosunków.

Kiedy i gdzie polska Demokracja Narodowa na Litwie poświęciła „interesy Litwy i Białejrusi” na rzecz „spraw Królestwa”? Żadnego faktu przytoczyć p. Abramowicz nie potrafi, jak również nie znajduje podobnej teorii w żadnych oświadczeniach, z pod pióra demokratów narodowych wychodzących. Raz tylko zdarzyło mi się czytać artykuł, w którym nie pamiętam kto mi dowodził, że nasi posłowie popierali autonomię Królestwa, prowadzeni wyłącznie uczuciem braterskiego przywiązania do Koroniarzy. Ale artykuł ten umieszczony był... właśnie w „Kurjerze Litewskim” i zrobił on na wszystkich nas bardzo przykre wrażenie, jakkolwiek bowiem brzmiał to bardzo wznieśliście, po postach naszych spodziewaliśmy się mieli prawo, że popierając autonomię Królestwa, czynią to dlatego, że widzą korzyści, płynące stąd dla całego narodu polskiego, a więc i bezpośrednio dla nas, jak części tej całości, i rozumieją, że żadnej narodowości na Litwie szkody to nie przynosi.

Podporządkować interesy pewnej prowincji, czy kraju, można tylko sprawom wyższej całości, nigdy zaś równorzędnej części. Można żądać by Genewa podporządkowała swe

interesy sprawom Szwajcarii, obywatelstwo genewskie bowiem nie wyklucza obywatelstwa szwajcarskiego i w ostatecznym rachunku, co jest dobrem dla Szwajcarii, nie może przynieść szkody Genewie, ale nikt nie wymaga, by Genewczycy podporządkowywali interesy swego kantonu sprawom Lucerny, lub Zurychu.

Stawiamy pierwsze kroki na polu myśli i czynów politycznych, nie utrudniając ich sobie wzajemnie fałszywym przedstawianiem sprawy.
 J. Hasko.

Zjazd delegatów
kół Macierzy.

W Warszawie od poniedziałku odbywa się niezwykła uroczystość: zjazd „drugiego zgromadzenia ogólnego Polskiej Macierzy Szkolnej”. Z najodleglejszych zakątków Królestwa zjeżdżają setki ludzi pracy społecznej, działaczy oświatowych, aby radzić nad dalszymi losami i rozwojem instytucji, która roku temu po zalegali zwołaniu stała się od razu pierwszą placówką wyteżonej pracy, zabiegów i troskliwej pieczy wszystkich ludzi dobrej woli.

Uroczystość zaczęła się już w niedzielę. Wieczorem o godz. 9 odbyło się zebranie towarzyskie w gmachu Stowarzyszenia Techników, na które przybyło około 1500 osób: honory gospodarzy pełnili członkowie Zarządu Głównego. Około 3 godzin spędzono na zapoznawaniu się. Na sali zebrał się niemal wszyscy ci, którzy na wszelkich polach pracy społecznej dla przyszłości kraju pracują, chlubią i chwala są stołicy Polski.

Następnego dnia o g. 9 i pół rano w Katedrze św. Jana na intencję Polskiej Macierzy Szkolnej, J. E. ks. biskup sufragan, Ruszkiewicz, odprawił Mszę biskupią.

O godzinie 10-ej przed gmachem Filharmonii ciągnął się długi sznur powozów i dorożek, zwożących setki delegatów na zebranie. Na sali panował nastrój uroczysty. Na galerji i balkonach pełno gości. Delegatów przybyło około 2,000.

Zauważyć tu należy, że inne dzielnice wysłały swoich przedstawicieli na zjazd Macierzy. W ten sposób jak gdyby zadokumentowaniem zostało, że uwaga całej Polski skupiła się w tej chwili na owym zjeździe, że wszyscy Polacy biorą udział w tem ogólnonarodowym święcie.

A więc Galicja wysłała prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej, profesora Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesa tego Towarzystwa, inżyniera Stefana Natansoną. Jako przedstawicieli Macierzy Śląskiej przyjechał profesor Kahl. Straszny ucisk, panujący w zbiorze pruskim, ani trochę nie ostudził tam zapалу patriotycznego. Wziął też udział w uroczystości prezes „Straży”, Józef Kościński i ks. Zdzisław Czartoryski, prezes Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Z duchowieństwa naszego był obecny Jego Ekscelencja ks. biskup Ruszkiewicz, ks. kanonik Chelmiecki, ks. kanonik Pleszczyński i bardzo znaczna ilość księży, zwłaszcza z prowincji.

Na sali niemal wszyscy byli posłowie do Dumy, przedstawiciele nauki, włościanie, którzy licznie stawali się na zjazd i prawie wszyscy znani działacze społeczni.

O g. 11 obrady zagal prezes Zarządu Głównego, p. Antoni Osuchowski, zaznaczywszy na wstępie, że zjazd otwiera w zastępstwie prezesa Rady Nadzorczej, Henryka Sienkiewicz, który do Warszawy przybyć nie mógł. Do przybyłych delegatów Kół ozwał się prezes słowami Skargi:

„Zjechałście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczeństw komronnych, abyście to, co się do upad-

ku nachyliło, podparli, co się skaziło—naprawili, co się zraniło—uleczyli i co się rozwinęło—spoiło... i jako głowy ludu, bracie i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świecie ciemnych i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrym i spokojnym obmyślali”.

Po powitaniu, p. Osuchowski streścił działalność Macierzy. Wskazawszy na wstępie, że kraj pomimo świetnych tradycji komisji edukacyjnych ma dziś blisko 75 proc. analfabetów i że Macierz, przystępując do pracy, znalazła przed sobą olbrzymi teren pracy społecznej, mówca zwrócił uwagę na trudności, jakie napotykała Macierz na swej drodze. Stosunek władz do Macierzy przez cały czas był stanowczo anormalnym. Zamiast ułatwiać, Macierz na każdym kroku stawiano tylko trudności.

Macierz opierała się w pracy swej na gruncie prawnym, mianowicie na noweli prawnej z d. 17 marca 1906 r. Tymczasem władze starały się tamować jej działalność przez najrozmaitszego rodzaju rozporządzenia administracyjne, korzystając z istnienia w kraju stanu wojennego. W dwóch guberniach, lubelskiej i siedleckiej, władze wcale nie chciały wydawać pozwoleń na otwarcie szkół. Cała uczyła procedura o prawomysłności nauczycieli opierała się nie na gruncie prawa, lecz tylko rozporządzeń administracyjnych. Aktem dzisiejszego systemu było wreszcie wydalenie 5 członków Zarządu z granic Królestwa. Znaczną część energii musiał Zarząd zużyć na zwalczaniu przeszkód, stawianych przez administrację.

Pierwszym zadaniem Macierzy jest wychowanie obywatelskie szerokich mas ludowych, ażeby poczuły one swe obowiązki i prawa. Drugim zaś zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu narodowym, by umiała ona kochać kraj, rozumiała jego potrzeby i potrafiła dla nich pracować.

Dalej poruszył mec. Osuchowski sprawę udziału duchowieństwa w pracach Macierzy i podkreślił, że choć były tu nieporozumienia, ale zostały w zupełności już usunięte i duchowieństwo, jak dawniej, bierze ogromnie czynny i ruchliwy udział we wszystkich pracach Macierzy. Macierz zawsze uznawała potrzebę religijno-moralnego wychowania młodzieży i na tym gruncie nadal stać będzie. Działalność Macierzy spotykała się nieraz ze szczerem uznaniem duchowieństwa. Instytucja ta jednak musi być dostępna dla wszystkich, którzy są ożywieni duchem narodowym, bez różnicy wyznania i poglądów politycznych.

Pod koniec przemówienia p. Osuchowski zaznaczył, że kończy swą kadencję i że ponownego wyboru nie przyjmie.

Na przewodniczącego obradom powołano p. Słowińskiego z Antopola, a na jego zastępców pp. Czarnowskiego, Leona Hempla i Święcieckiego (z Plocka).

Objawiając przewodnictwo, p. Słowiński zaprosił do stołu przyjąłnego w charakterze asesorów pp.: ks. Chelmieckiego, ks. Kleszczyńskiego, regenta Adama Piaseckiego, Janową Kleniewską, Śniegocką, eks-pośła Zaglencznego, Gabriela Godlewskiego, dr. Macieszę z Plocka i Marcina Ginsberga z Zawiercia, a na sekretarzy pp.: Marjana Stempowskiego i adw. przysięgłego Kazimierza Olszowskiego.

Do prezydium honorowego zaproszono pp.: Józefa Kościńskiego, Ernesta Bandrowskiego, Stefana Natansoną i ks. Zdzisława Czartoryskiego.

Po zatwierdzeniu protokołu pierwszego zgromadzenia ogólnego, prezes Osuchowski odczytał referat zarządu głównego, p. Mieczysława Brzezińskiego referat wydziału oświaty ludowej i inż. Marjan Lutostawski referat komitetu Daru Narodowego.

Postanowiono ukonstytuować 4 komisje: sprawozdawczą, wnioskową, szkolną i oświatową, czyli oświaty pozaszkolnej.

Na tem zakończono pierwsze obrady plenarne.

Podstępna ulga.

Rząd pruski zdobył się na ustępstwo dla ludności polskiej w Poznaniu (ob. № 258 „Dz. Wil.“). Zezwolił na to, żeby dzieci mogły w czasie obowiązkowej nauki szkolnej uczyć się w kościele religii w języku ojczystym. W tym celu dzieci powyżej lat dziesięciu będą zwolnione dwa razy na tydzień, co najmniej dwie godziny, od udziału w przymusowej niemieckiej nauce szkolnej.

Wygląda to na rzeczywiste ustępstwo, a koby chciał, mógłby nawet dopatrzeć się w niem pośredniego przyznania, że nauka religii powinna odbywać się w języku ojczystym działy szkolnej.

Ale w rzeczywistości rząd pruski, czyniąc zadość życzeniom, wyrażonym przez tymczasowych zarządców diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, daleko więcej bierze, niż daje. Kościół nauka religii odbywała się także dotąd wszędzie w języku polskim dwa razy na tydzień, a wskutek zaprowadzenia niemieckiej nauki szkolnej, nawet częściej i bezwarunkowo gorliwiej, temu rząd przeszkodzić nie mógł. Różnica polegała jedynie na tem, że nauka ta odbywała się w czasie pozaszkolnym, w środy i soboty po południu. Zezwalając obecnie na jej udzielanie podczas przepisanych planem naukowym lekcji szkolnych, rząd czyni pewne ustępstwo dla działy i dla Kościoła, ale rodzicom i społeczeństwu polskiemu zamyka drogę do protestów przeciw nauce niemieckiej w szkole. Wytwarza sytuację, która pozwoli mu na zwycięskie odparcie zarzutu, że przez wprowadzenie niemieckiej nauki religii uniemożliwił wychowanie religijne dzieci polskich. A o uzyskanie takiego argumentu chodziło bardzo, nie tylko ze względu na centrum katolickie i wolnomyślnych, którzy wprawdzie nie uważają wychowania niereligijnego za niebezpieczne, ale nie mogą pogodzić się jeszcze zupełnie z gwałceniem sumienia. I z tego względu na Stolicę Apostolską. Zdobywszy przez wydanie swojego rozporządzenia argument przeciw robionym sobie zarzutom, rząd pruski zakończył ostatecznie przykry dla siebie zatarg o niemiecką naukę religii w W. Ks. Poznańskim, swoim zwycięstwem. I kto wie, czy obecnie nie zdecydował się na narzucenie niemieckiej nauki religii także w tych szkołach, w których do tej pory jeszcze wskutek oporu działu utrzymywał się wykład polski. Ta, ze stanowiska narodowego, wcale nie pożądana strona „ustępstwa“ rządowego, zasługuje na podkreślenie.

Ale nie koniec na tem. Wślad za tem „ustępstwem“ i bodaj nie bez związku z niem, ukazało się w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym“ dla archidiecezji gnieźnieńskiej-poznańskiej rozporządzenie, czyniące nowy wyłom w charakterze polskim Kościoła katolickiego w tej dzielnicy. Miano-

wie urzędowe pieczęcie kościelne, które dotąd były zaopatrzone w napisy polskie, lub łacińskie, mają od tej pory nosić napisy wyłącznie niemieckie. Za ustępstwo, uczynione Kościołowi w sprawie nauki religii, zażądano nawzajem ustępstwa i użytko je. Niemczyzna powoli, ale konsekwentnie wciska się do spraw kościelnych.

A są to dopiero początki. Wiadomo, że rząd pruski usiłuje—dotąd bez szczególnego powodzenia—skorzystać z wpływów Kościoła na lud polski, dla poparcia swojej akcji germanizacyjnej w Poznaniu, jak czynił to oddawna z większym powodzeniem na Górnym Śląsku oraz w diecezjach warmińskiej i chełmińskiej. A jako warunek osiągnięcia tego celu, uważa rząd zmniejszenie kapitału i osadzenie Niemca-germanizatora na tronie arcybiskupim w Poznaniu.

Kapituła w znacznej części składa się już z Niemców, nakłonić jednak papieża do osadzenia na stolicy prymasowskiej hakatysty dotąd się rządowi pruskiemu nie udało, ma on jednak nadzieję, że szczęśliwym pod tym względem będzie nowy poseł przy Watykanie, Mühlberg. Podstępna ulga, mająca świadczyć o przychylności rządu dla Kościoła i o niestwierdzeniu zarzutów polskich, ułatwi mu, jak się spodziewają, zadanie.

Sprawa Dobrodzickiej.

W roku zeszłym dokonano w Warszawie bardzo sprytnie obmyślanego zamachu na życie warszawskiego generał-gubernatora Skalkona. Jakiś oficer rosyjski znieważył czynnie konsula niemieckiego, gen. Skalkona, a z pewnego domu rzucano wówczas w jego powóz kilka bomb, które nie przyczyniły jednak żadnego szwanku generał-gubernatorowi. Sprawy zamachu zbiegli niezwłocznie po rzuceniu bomb, okazało się jednak, że zniewaga konsula dokonana została przez jednego z rewolucjonistów, przebranego za oficera, jedynie w celu zmuszenia gen. Skalkona do przejechania ulicą Natolińską, przy której urządzono przygotowania do zamachu. Śledztwo, energicznie prowadzone, wykazało, że udział w zamachu brała p. Wanda Krahelska, która zbiegła do Galicji i wyszła tam za mąż za obywatela austriackiego, Dobrodzickiego. Rosja zażądała wydania jej i tu sprawa weszła na tory, które jej nadały cechy sprawy znaczenia politycznego i wielce ciekawego zagadnienia prawniczego.

Ponieważ Krahelska przez posłubienie Dobrodzickiego została obywatelką austriacką, odmówiono więc jej wydania, ale aresztowano ją i wdrożono przeciw niej śledztwo karne przed sądem krajowym krakowskim, jako tym, w którego okręgu przebywała. Nagle rozszalała się wieść, że decyzją Najwyższego Trybunału sprawę tę przekazano sądowi krajowemu wiedeńskiemu. Przeniesienie to poruszyło opinię publiczną w Galicji i w całej Austrii. Spostrzeżono w tem wyrz- nieufności do sądów polskich i chęć jak najsurowszego traktowania sprawy pod wpły-

wem domagań się zzewnątrz. Z interpelacjami w tej sprawie w parlamencie wiedeńskim wystąpić mieli nie tylko ludowcy polscy, ale i Koło Polskie. Niewątpliwie w rozprawach wzięliby udział również socjaliści, którzy nietylko byliby nadali sprawie straszny rozgłos, ale zgłotowałyby mogli rządowi austriackiemu trudności międzynarodowe. Rząd zapobiegł tym scenom przeniesieniem sprawy do sądu wadowickiego, a więc również polskiego.

Założono więc sprawę, ale obecnie wynika ciekawa kwestja prawnicza. Wybitni specjaliści dowodzą, że jeśli nawet p. Dobrodzickiej dowiedziony zostanie udział w zamachu, czyn jej pozostać musi bezkarnym, bo p. D. zbrodnię popełniła za granicami Austrii i była wówczas cudzoziemką. Według zaś ustaw austriackich ściganie czynów cudzoziemców, popełnionych zagranicą, może być wszczęte przez sądy austriackie, jeśli chodzi o czyny, wymierzone przeciwko Austrii. Tych zaś warunków w sprawie p. D. nie ma. Ostatecznie więc p. D. nie może być ani wydana Rosji, ani przez Austrię karana. Prawnicy nie dowodzą, że bezkarność w danym wypadku jest słuszną, przyznać gotowi, że to jest luka w ustawodawstwie, ale, ich zdaniem, brzmienie ustaw jest zupełnie wyraźne. Sąd wadowicki będzie musiał przedewszystkiem tę kwestję prawniczą rozstrzygnąć.

Wiadomości bieżące

— **Kalendarz.** Dziś, we środę, dnia 14 (27) listopada Jukunda B. W. — według nowego stylu Wiryliusa B. W.

— **Jutro.** Leopolda W. Gertrudy — według nowego stylu Mansweta B. M. Rufa.

— **Przechodzenia na katolicyzm.** Konsystorz wileński codziennie otrzymuje od 5 do 10 podań o przejście na wyznanie rzymsko-katolickie.

— **Zapisy.** S. p. Józefa Kiełpsza, zmarła w dn. 17 czerwca r. b., zapisała do rozporządzenia J. E. ks. biskupa Roppa rb. 300, ks. prałata Bajki rubli 999, inspektora seminarjum ks. Lubiańca rb. 999, na „Tow. Oświaty“ rb. 500, na oświetlenie elektryczne w kościele św. Katarzyny rb. 200, na także oświetlenie w kościele św. Piotra i Pawła rb. 500. Ponieważ funduszy, pozostawionych przez zmarłą, nie wystarczyło na powyższe zapisy, przeto każda z osób i instytucji, którym został uczyniony zapis, zrzekł się części zapisu w stosunku 5-procentowym.

— **Z komisji teatralnej.** Na posiedzeniu komisji teatralnej p. Kazimierz Biekowski przedłożył, ażeby dyrekcja teatralna rosyjska i polska na 15-go każdego miesiąca przedstawiała spis nowych sztuk, przeznaczonych do grania w przyszłym miesiącu. Po gorących rozprawach, mimo wielu protestów, wniosek ten przeszedł.

— **Z Teatru.** Dziś W Sali Miejskiej „Biedna Dziewczyna“, wodewil w 6 obr. z tańcami. We czwartek w Teatrze Miejskim wystawioną będzie po raz pierwszy „Hanusia“, sztuka w 2 częściach Gerharta Hauptmanna w przekładzie Marii Konopnickiej.

— **Z „Sokoła“.** Zapowiedziany na

ubiegłą sobotę popis gimnastyczny drużyn i druhow z powodów od T-wa niezależnych nie mógł dojść do skutku, wzbudził jednak zainteresowanie znaczne, bowiem, nie licząc siedemdziesięciu przeszło osób, które przybyły na „Wieczornicę“, kilkadziesiąt osób, dowiedziawszy się o odłożeniu występu—wróciło do domu. Zabawa taieczna pod wodzą p. Szadkowskiego, jak zwykle, szła nader ochoczo i trwała do g. 4½ rano; do kontredansa stanęło przeszło 30 par.

W nadchodzącą sobotę na występie ujrzymy grono druhow i starszego dorostu w liczbie 40; wykonane będą ćwiczenia walne, ułożone na zlot jubileuszowy czterdziestolecia Sokola-Macierzy we Lwowie, piramida z 21 druhow, ćwiczenia na drążku stalowym i t. p.

Tym razem więc już bez zawodu.

— **Odczyt popularny** „o szkodliwych pasorzytach w mięsie“, wygłoszony przez lekarza weterynarii, p. Kojalowicza, odbędzie się w niedzielę 18 listopada w sali, przy Górzystym zaułku № 8, o g. 6-jej po południu. Wejście 5 kop. Jest to jeden z cyklu odczytów, urządzanych przez „Towarzystwo Oświaty“.

— **„Podwieczorek“ paniński.** Koło panien organizuje w niedzielę d. 18 b. m. „podwieczorek“ na rzecz Tow. „Oświaty“, który się odbędzie w sali Klubu Szlacheckiego, o godz. 5 po południu. Nasze panie i panny dokładają wszelkich starań, aby „podwieczorek“ wypadł pod każdym względem pomyślnie. W komitecie organizującym „podwieczorek“ raczyły przyjąć udział następujące panie: Anna Ordżina, Wanda Hrebicka, panny: Borkiewiczówna, Downarowiczówna, Falewiczówna, Falkowska, Huszczyńska, Nuna Młodziejowska, Naruszewiczówna, Sumorokówna, Staniewiczówna, Strawińska, Węslawska i Zdrojewska.

Uchwalono, że na „podwieczorek“ ten nie będzie obowiązany frak — strój ma być dowolny. Zamiast do cukierni, panie zapraszają na podwieczorek do Sali Klubu Szlacheckiego, na małą pogadankę, przy akompaniamencie pięknego kwartetu solistów od Żorża.

— **Sprostowanie.** W numerze 256 „Dziennika Wil.“, w artykule dr. Dybowskiego p. t. „Jeszcze o język esperanto“ wkładły się błędy, które niniejszem prostujemy: 1) Jako prezes rzeczywisty w Komitecie międzynarodowym był obrany prof. Dr. Oswald z Berlina. 2) Prof. dr. Baudouin de Courtenay, były prof. uniwersytetu w Krakowie i obecny prof. uniwers. w Petersburgu, był obrany wiceprezsem.

— **Z okręgu naukowego.** Kurator okręgu naukowego powiadomił dyrektora szkół ludowych gub. wileńskiej, że 1) wszystkie jednobrzmiące prośby o otwarcie chederów żeńskich będą decydowane przez dyrektora szkół ludowych, zgodnie z pozwoleniem, wydanym przez ministerjum oświaty pani Golberg, 2) pozwolenia na otwarcie chederów żeńskich mogą otrzymywać mężczyźni i kobiety. Świadczenia melamedów winny posiadać tylko osoby, które wykładają w chederach i 4) jeśli chedery mieszczą się w jednym gmachu, zarządzać nimi może tylko jedna osoba. Właściele i właścicielki chederów

mogą zarządzać nimi same, jeżeli posiadają świadectwa melamedów.

— **Komitet rodzicielski.** D. 11 b. m. dokonano wyboru członków i prezesa komitetu rodzicielskiego w gimnazjum maryjskiem. Na prezesa powołano p. Rejslera, na jego zastępcę p. A. Fossa.

— **Przyjazd posła.** Dowiadujemy się, że dzisiaj przybywa do Wilna na dni kilka poseł Józef Montwiłł.

— **Echa świadectw fałszywych.** P. Bokliko, sędzia śledczy do spraw szczególnych, zwrócił się do Zarządu miasta z zapytaniem, czy oskarżony K. Nowicki i b. brandmajster Likman posiadają nieruchomości w Wilnie.

— **Z Rady miejskiej.** Pod przewodnictwem p. K. Niedziałkowskiego d. 17 b. m. odbędzie się posiedzenie kupców wileńskich w celu naradzenia się nad kwestją co do ustalenia opłaty od każdego pudła wwożonych do Wilna towarów.

D. 16 b. m. w Zarządzie miejskim odbędzie się posiedzenie komisji finansowej, dla obrad nad kwestją wydatków na budowę mostu Zwirzyńskiego i wybory do 3 Dumi.

— **Nowa wielka ślizgawka.** Miłośnicy sportu łyżwowego zyskują w sezonie bieżącym nowy i bardzo obszerny teren do uprawiania tej tak zdrowej i przyjemnej rozrywki; urządzą go w ogrodzie Bernardyńskim grono sportmanów. Będzie to ślizgawka na wzór istniejących na zachodzie; projektowane więc są na lodzie liczne i oryginalne zabawy. O ile mróz dopisze, otwarcie nastąpi w nadchodzącą niedzielę. Przygotowują się dwa duże tory lodowe—jeden dokoła klombu przed Teatrem Letnim, zaś drugi na placu, położonym na lewo od głównego wejścia do ogrodu, przyczem tory te będą ze sobą połączone. Od godz. 1-jej po południu do 9 wiecz. przegrzany będzie orkiestra wojskowa.

Ślizgawka w ogrodzie Bernardyńskim nie ma nic wspólnego z tak zwaną „petersburską“ w ogrodzie Szumana.

— **Na gorącym uczynku.** W mieszkaniu Jochela Farbera (zaułek Literacki Nr. 5) ujęto onegdaj na kradzież niejakiego Edwarda Lagmana.

— **Podrzucone dziecko.** Na ul. Stefanowskiej znaleziono wczoraj tygodniową dziewczynkę.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: podporucznikowi Popowskiemu (ul. Siergiejewska Nr. 10) rzeczy, wartości 45 rb.; Eufemii Szejnigerowej (ul. 2-gi Lotoczek Nr. 40) rzeczy, wartości 85 rb.; Berecie Eisenstadt (ul. Trocka Nr. 13) rzeczy, wartości 100 rb.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: adw. przys. Bronisław Baczynski, ob. Elżbieta hr. Komarowa, ob. Cezary Oleszo, ob. Wilhelm hr. Broel-Plater, Hotel Europejski: ob. Kazimierzowa Borawska, Jeńicz Eryk Gettinger, ob. Junowa hr. Krasińska, ob. Stanisław hr. Mohl, ob. Władysław Polkowski, dr. Piotr Rozwadowski, ob. Stanisław Dowoyno-Sylwestrowicz, ob. Antoni Wędrzicki.

— **Z pow. wileńskiego.** (Kor. wł.) Wasi Kropiwniki d. 12 b. m. do mieszkania mieszczanina Potłaka Smorgońskiego weszło 12 drabów i, grożąc rewolwerami, zabrali cały dom; skradziono: pieniędzy 1000 rb., kasę, w której dokładnie nie wiadomo, ile było pieniędzy, dwie damskie torebki, wartości 300 rb., oraz srebra i biżuterji na 600 rb. Ogólna suma strat wynosi 3000 rb. Rabusie uciekli, a poszukiwania nie dają żadnych rezultatów.

— **Kościelniewoże, pow. wilejski.** (Kor. wł.) Ksiądz pod sądem. Ks. proboszcz Krzywicki oddany został pod sąd za ohrzczenie dziecka rodziców prawe-

Echa z 1863 r.

II.

W kościołach brzmiały hymny i pienia narodowe, na żalonych szatach kobiet zabłysły orły i pogonie, czamary i konfederatki okryły młodzież męską, po ulicach i cmentarzach miejskich snuły się procesje z trójbarną chorągwią, a ponad tem wszystkim rozpałał się ogień wielkiej dla kraju miłości i bezgranicznego poświęcenia.

Plomyki jego rozgrzewały zastygłe twarze starców, wlewając w nich nowe siły i nowe nadzieje, obejmowały dusze kobiet, podnosząc je do najszczytniejszych ofiar i czynów, spływały na główki dziecięce, podniecając krew, płynącą w drobnych żyłkach.

Młodzież płonęła i rwała się do czynu.

Niestety! gdy godzina czynu owego nadeszła, okazało się, iż znaczna część buchających płomieni była tylko ogniem słomianym.

Tymczasem w kraju głowy poważniejsze wiały starannie się organizacyjną. Była ona tak misternie spleciona, iż każdy, wchodzący do organizacji, nie o jej dalszych niuach i ogniwach nie wiedział. Znal tylko tego, kto go wprowadzał i

z nim jednym miał na razie styczność.

Przed samym wybuchem powstania styczniowego nastąpiło uwłaszczenie włościan. Rząd, opierający się dotąd wszelkim prywatnym inicjatywom w tym względzie, rozkuł nagle sam pęta niewoli ludowej, w celu zjednania sobie mas i zdobycia w nich — sprzymierzeńca. Był to obmyślany cios dla zabicia ruchu polskiego.

Rozumieli to dobrze starsi i doświadczeni ludzie, ale wybuchu wulkanicznego zatrzymać już nie mogli. Jeszcze organizacja Rządu Narodowego nie ujęła wszystkich sprężyn w swe ręce, gdy już w paru miejscach zamianistowały się ruchy samowolne. Gdy więc nieszcześćcia w kraju odwrócić nie było sposobu, szło przynajmniej o to, aby spodziewany rozlew krwi jak najbardziej celowym uczynić.

Wiosna r. 1863 znalazła cały już kraj w pogotowiu. Czekano tylko hasła.

W Mińsku spotkaliśmy się z Pawłem Dybowskim. Pewnego dnia, wprowadzając mnie tajemniczo do stajni, począł czegoś szukać w żłobie. Po chwili wydobył stamtąd dokument, świadczący o udziale jego w organizacji narodowej. Pokazawszy mi je spytał: czy chcę wejść również do związku? A gdy z pewną radością i dumą na to przystał, zaczął mi złożyć wymaganą przysięgę i

mianował naczelnikiem okręgowym, z obowiązkiem organizowania powstania w okolicy Rakowskiej.

Losy mego życia rozstrzygnęły się niejako w tej chwili...

Dałem się porwać fali, która mnie uniosła aż na syberyjskie pustynie! W Mińsku naczelnikiem sił zbrojnych podówczas był Adam Wańkowicz. Stawałem się jego podkomendnym.

Rzuciwszy się wnet do spełnienia włożonego na mnie obowiązku, pełen najlepszych nadziei, objechałem całą okolicę, werbując młodzież dworską i zaściankową.

Werbunek szedł łatwo. Sympatyjnie obietnice i przysięgi. Wszyscy, jak jeden mąż, stanąć mieli na dzień oznaczony.

Zbierałem więc broń i czekałem tylko rozkazu wystąpienia.

Nareszcie ruch ogólny wyznaczony został na dzień 20 maja.

Kazano mi z moim oddziałem iść ku Radoszkowicom, a zniszczyć szluby telegraficzne przy drodze pocztowej, zabrać broń, już prawdopodobnie przygotowaną u radoszkowskiego proboszcza, ks. Drawdzika, oraz u s. p. Ludwika Wołodkiewicza w Nowym-Dworze. Następnie dążyć ku Ilji w celu połączenia się z wilejską partją Koziełły. Powołałem więc na punkt zborny wszystkich zrekrutowanych poprzednio ludzi. Liczyłem, iż co najniżej ze 100 zaprzysiężonych się zjawi.

Stanęło jednak tylko... dwudziestu. Wprawdzie coś tam boleśnie szarpnęło w sercu, coś zaświdrowało w mózgu, ale mgły zapadu i nadziei zakrywały smutną rzeczywistość i nie budziły jeszcze zwątpienia.

Z małą tą garstką ruszyłem do Byka, tak zwanej karczmy przy gościńcu pocztowym, gdzie zostawiwszy w lesie swój drobny oddziałek, udałem się ze Stanisławem Rempelem oraz R. Ratyńskim do Nowego-Dworu. Tu jednak Ludwik Wołodkiewicz oznajmił nam, iż partja Koziełły w dniu 16 maja została zupełnie rozbita pod Władkami. — Należało więc w inną kierować się stronę.

Po naradzie postanowiliśmy rozpuścić swych towarzyszy, dać znać wyższej władzy i czekać jej rozkazów. Powiadomiwszy o tem co zaszło moją, garstką oczekującą w lesie pod Bykiem, wróciłem znów do Nowego-Dworu, w charakterze nabywcy koni. Miało to na celu usunięcie podejrzanych służby, śledzącej nas bacznie.

Wraz z Rempelem i Ratyńskim oglądaliśmy więc nowodworską stajnię, targując zawzięcie niektóre okazy. Nie zszedłszy się wreszcie o cenę z właścicielem, wróciliśmy do Rakowa.

Była niedziela. — Odbywało się właśnie solenne nabożeństwo, gdyśmy się w kościele ukazali. — Wejście nasze zrobiło sensację. Patrano na nas z nietajnym zdumieniem. Wszyscy już bowiem wiedzieli o naszym wy-

stąpieniu z partją. Ukazanie się nasze w kościele zadawało kłam krążącym pogłoskom. Asystująca nabożeństwu, a śledząca nas policja złośliła się również, iż, zwiedziona fałszywą informacją, raport o naszym zniknięciu wyszłej już władzy posłała. Zaraz potem udało się do Mińska, gdzie się dowiedział, iż Dybowski ze swym oddziałem ruszył już w Ilumensk, w okolicy Cieplenia, majątku pp. U. niechowskich. Tam bowiem, około zaścianka Borowa, zbierała się nasza partja. Miński więc naczelnik sił zbrojnych, Adam Wańkowicz, zaczął mi, zebrawszy jak najwięcej ludzi, do niej się przyłączyć. Kierownikiem tych ruchów powstańczych oraz łącznikiem gromadzących się siły był w danej okolicy dr. Józef Piekarski, członek organizacji cywilnej, dzielny człowiek i niezmordowany działacz. Mieszkał w Ciepleni, skąd na wszystkie co się działo czujnie wciągał oko. Był on właściwie duszą całego miejscowego ruchu. Rola lekarza ułatwiała mu zadanie, torując drogę wszędzie, bez wzbudzania podejrzeń. Zagałdzał więc do miasteczek i wiosek, do dworów i zaścianków, poznawał ludzi, badał ogólny nastrój, dowiadywał się, informował i—działał, oddając organizacji niepospolite usługi.

Opr. Z. K.

(D. e. n.)

slawnych, Wierzbolowiczów. Ks. Krzywicki smuszony był piśmiennie oświadczyć, że nie wyjedzie do końca sprawy z Kościennic.

— **Nowa Wilejka.** W mieście naszym ma być mianowany komisarz policyjny. — **Kowno.** (Kor. w.) Gorzka uwaga z miłośców p. „Kółko z Mińszczyzny” w swej korespondencji w Nr 256 „Dziennik Wileński” pod adresem administracji trupy p. Przybyłko-Potockiej że rozdawała rosyjskiego libretta. Ponieważ w Kownie również to było praktykowane podczas występów p. Potockiej, więc chciałbym nieco ten fakt wyłomaczyć. Po pierwsze p. „Kółko” widocznie nie zrozumiał zupełnie, dla kogo przeznaczone były te libretta, skoro mówi o „bolesnym żarcie” w stosunku do polskiej publiczności. Po drugie zaś, np. w Kownie Rosjanie i Żydzi, pociągający sławę p. Przybyłko i mając możność zrozumienia sztuk dzięki rosyjskiemu libretto, dosyć licznie uczęszczali na te występy, zachwycając się niezrównaną grą p. Potockiej. Jest to pewnie moralne zwycięstwo i pomysł libretta rosyjskiego możemy uznać za zupełnie racjonalny w danym wypadku. M. E.

— **Mińsk.** (Kor. w.) Informowaliśmy się dziś u p. prezydenta miasta o defraudacji. Stwierdzono, że ja popełnił buchalter Lessanowski, który zbiegł z miasta. Komisja rewizyjna pracuje dotychczas bez przerwy przy sprawdzaniu ksiąg i dokumentów i nie więcej dotychczas podejrzanego nie wykryła. Wydane według podrobionych asygnat 400 rb., wzięte z sum świętych, czem się objaśniają pogłoski o nadwyżkach w sumach krowkowych. Prezydent miasta nie dopuszcza możliwości doliczyć nadużyć systematycznych ze strony Lessanowskiego, który służył oddawać jeżeno przy Czapskim, jednakże przedawca ten czas podobne nadużycia nie wykrył, a gdyby były, to zostałyby wykryte przez komisję rewizyjną. Prawie wszystkie księgi z r. 1907 zostały sprawdzone, ale nie nie znaleziono. Przepuszczając, że Lessanowski pierwszy raz spróbował otrzymać pieniądze za pomocą fałszerstwa i już od samego początku mu się to nie udało.

Na ostatnim posiedzeniu komisji sygnalowej d. 10(23) listopada żądane konkretne postanowienia nie zapadły, wobec konieczności czekania dwa tygodnie, aby uchwały Rady miejskiej otrzymały moc prawną.

P. Kozaraw, nacelnik libawsko-romuński kolei żelaznej, nie został dopuszczony przez ministra komunikacji do pełnienia obowiązków nacelnika głównego zarządu kolei rosyjskich i zamiast tej pody otrzymał inną, nie lepiej płatną od tej, jaką zajmował w Mińsku.

Kupcy mięsni znowu podali skargę do Zarządu miejskiego na niedogodności urządzeń rzeźni miejskiej i na obciążenie ich podwójną opłatą od sztuki za wywóz z rzeźni.

Został wznowiony syndykat kupców nafty i cena tego produktu podniosła się odrazu o 15 kop. na pudzie.

W hotelu „Ermitage” zjawiać zranili nożem w brzuch jednego z gości, p. B., podobno w przypływie zazdrości.

— **Polska Macierz Szkolna w Petersburgu.** W dniu 4 b. m. o godz. 2 po poł. w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków „Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu”. Po zagajeniu zebrała przez ks. Budkiewicza, który zaszczepił zebrań z historią działalności oświatowej w Petersburgu w latach ostatnich, na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono p. Bugujskiego Zielińskiego. Przemawiali: p. Andrzej Wierzbicki, p. Jasiewiczówna i adw. Józef Nowakowski. Wyboru daty wynik na następujący: do Zarządu powołano: ks. K. Budkiewicza oraz pp. prof. Stan. Ptaszyńskiego, Harchwitz, Stan. Fiekarskiego, Raskiewicz, Sadowskiego i p. nią M. Ziemiacką. Do rady nadzorczej weszli: ks. Akko, p. J. Chranowski, L. Dymasz, J. Nowakowski, J. Olszanowski, Fr. Olszowski, W. Poklewski-Kozielec, A. Wierzbicki, E. Zieliński i J. Żukowska. Do komisji pedagogicznej pp. Cybulski, Owiński, Moskalski, Rosnowski i Szpyrko i do komisji finansowej: pp. E. Elżanowska, Łaska, Poklewska-Kozielec, Riesenkampówna, Lemański, Malhomme i J. Olszanowski.

— **Żytomierz.** Otwarcie księgarń polskiej. Otwarto tutaj ponownie starą księgarnię polską, która była zamkniętą w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Księgarnia owa, niegdyś J. Zawadzkiego, a następnie K. Ryffera, należy obecnie do p. Krystyny Glińskiej.

— **Pomnik Żółkiewskiego.** W odległości 5 wiorst od Mohylowa Podolskiego, na prawym brzegu Dniestru, na besarabskiej stronie, wśród odludnego stepu na ziemi, należącej do duchownego wsi Sawka, znajdują się szczątki pomnika Hetmana i Kancelarza Wielkiego Koronnego, Stanisława Żółkiewskiego, który poległ na tym miejscu w r. 1620. W celu uratowania drogiej pamiątki od zagłady, świeżo zawiązał się komitet, do którego należą pp. Wacław Krąski, Soter Łaski, Tomasz Lubieński, Tomasz Michałowski, Józef Olsowski i Franciszek Puławski. Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem do społeczeństwa polskiego z prośbą o ofiary, które składając można na rachunek biżuterii p. Tomasza Michałowskiego, otworzonej w tym celu w oddziale Moskiewskiego Międzynarodowego Banku Handlowego w Mohylowie Podolskim, lub w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

— **Odezwa w sprawie pokazu czytania i pisania.** P. Konrad Prószyński (Promyk) wystosował odezwę w sprawie 1-go pokazu czytania i pisanie do przyszłych jego wykonawców i do miejscowych znanych ludzi, w której nawołuje do zajęcia się sprawą pokazywania obrazów i wykonywania pierwszej pogadanki o głosach mowy, o czytaniu i pisaniu.

Powtarzam, pisze p. Prószyński, com już gdzieś kiedyś pisał, że jeden wykonawca takiego pierwszego pokazu — może w ciągu półtora, choćby tylko dni 150, tyleż, to jest 150 miejscowości odwiedzić, wszędzie całe gromady podnosząc umysłowo, zachęcając aktywnie i udzielając im do dalszej nauki. Niech zaś znajdzie się tylko dwustu takich pracowników, to w pół roku wszystkie 30 tysięcy zaludnionych miejscowości w 10-ciu bliższych Warszawie guberniach obejdą i mieszkańców ich podniosą, czytelnymi i piśmiennymi uczynią i dobrze pojmować czytano nauczą.

Zarazem p. P. komunikuje, że na początek dawaj uzgodnieni wykonawcy pokazów będą mieli być w czasie półrocznym zapewnieni, a to bowiem ma już ofiarowanych

od p. Paryskiego, wydawcy pism w Ameryce, 1000 rb.

— **Księża pod sądem.** Sąd okręgowy lubelski na posiedzeniu w Zamościu sądził będzie we czwartek nadchodzący dwóch księży katolickich: 1) Proboszcza parafii Skierbieszów w powiecie zamojskim, ks. Ks. Zbigniewa, oskarżonego o przyjęcie na łono Kościoła katolickiego 18-letniej Anstazji Niedzwiedz i 18-letniego Józefa Klimczuka; 2) proboszcza parafii Łabunie w powiecie zamojskim, ks. Feliksa Ziemińskiego, oskarżonego o ochrzczenie nowonarodzonej córki prawosławnego Grzegorza Chomy i jego żony Marii, katolicki. Oskarżenia księży pociągający zostali do odpowiedzialności z 1 punktu 93 art. nowego kodeksu karnego. Oskarżonych bronić będzie adwokat przysięgły p. Jan Zdzienicki.

— **Sprawa prasowa.** Izba sądowa warszawska uchylila d. 10 b. m. wyrok sądu okręgowego, skazującego b. redaktora „Kurjera Narodowego”, p. Kazimierza Zaleskiego, za artykuł p. t. „Pomóżmy urzędnikom poczty i telegrafu”, wydrukowany w Nr 185 z d. 5 grudnia 1905 r. i skazała go na 250 rb. grzywny. Obroną wniósł adw. przys. Papiński.

— **O przechowywaniu „Polaka”.** „Kilińskiego” i in. W dniu 4 stycznia r. z. w Radomiu dokonano rewizji w mieszkaniach Apolinarego Piętki i Jana Skorupki; rezultatem tej rewizji było wykrycie sporej ilości pism nielegalnych, jak to: „Polaka”, „Kilińskiego” i t. p. Wobec takiego wyniku rewizji obu oskarżonych zaareztowano i wytoczono im proces z 132 art. now. kod. krym. o przechowywanie w celu rozpowszechniania nielegalnej literatury. W sobotę izba sądowa warszawska uznała Piętkę i Skorupkę winnymi inkryminowanego im czynu i skazała obu oskarżonych na 10 miesięcy twierdzy.

— **Rewizja w b. klubie Narodowym.** W poniedziałek około godz. 3-jej po południu w lokalu b. Klubu Narodowego w Warszawie (Bracka 11) zjawiała się policja. Zabrano wszystkie pozostałe po Klubie papiery.

— **Bzik hakatyjczy.** Nauczyciele górnośląscy zauważyli, że dzieci przynoszą do szkoły swe książki, obwinęte w papier gazet polskich. Wyszliż nakaz, iż książek szkolnych nie wolno objawiać w papier gazet polskich. Dzieci muszą papier taki usunąć, a w razie, gdyby nie miały innego papieru, mają otrzymać ze szkoły odpowiedzialność.

— **Uczczenie pamięci Wincentego Pola.** D. 15 grudnia n. s. w Teatrze Miejskim we Lwowie odbędzie się obchód setnej rocznicy urodzin Wincentego Pola.

— **„Ateneum Polskie”.** Od 1 stycznia n. s. 1908 r. zacznie wychodzić we Lwowie nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Ateneum Polskie”, poświęcony sprawom kultury. Pismo pomieszczać będzie prace twórcze, krytyczne oraz informacyjne przedewszystkiem z dziedziny sztuki, literatury, nauki i rzeczy społecznych. Organizacją pisma, w imieniu inicjatorów, zajmują się pp. Stanisław Grabski, Jan Pawlikowski, Edward Porębowicz, Marian Raciborski i Stanisław Zakrzewski.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Golos Moskwy” o adresie do tronu.

Stanowisko październikowców w sprawie adresu do tronu i charakter tej partii wyjaśnia następujące wypowiedzenie się „Golos Moskwy”, partyjnego organu październikowców.

„To (adres do tronu) nie jest prosta formalność rytuału parlamentarnego. W powitanie cesarza i w wierno-poddaniej odpowiedzi Dumi odzwierciadla się i utrwała to zjednoczenie Cara z narodem, które jest gwarancją i potężnym czynnikiem odnowienia i rozwoju Rosji. Rosyjska dusza żyje wiarą w moc, nie-rozerwalność i potężną siłę twórczą tego zjednoczenia. I w odpowiedzi wiernopoddanej Dumi cesarzowi powinno mówić rosyjska dusza, rosyjskie serce; mają one co powiedzieć cesarzowi, według starego rosyjskiego zwyczaju i w starej rosyjskiej formie. Konstytucja pozostaje konstytucją. Nic ona na tem nie ucierpi, jeżeli Duma nie będzie wnosila „parlamentaryzmu” do adresu dziękczynnego cesarzowi. Wyrazić wdzięczność rosyjskiemu cesarzowi należy po rosyjsku, a nie według szablonów konstytucyjnych. Niema potrzeby krojenia według wzorów z zw. odpowiedzialności mową tronową. Ten kraj nada cechę formalizmu temu, w czem ma się wyrazić rosyjska dusza”.

Październikowców z „rosyjską duszą” starają się kadeici oderwać od „prawdziwych Rosjan”. Powierzchniowo wydaje się to możliwe: dewiza związku 17(30) października jest przeciw manifest konstytucyjny, a prawdziwych Rosjan: powrót do „samodzierzawia”. Jednakże obie te grupy rosyjskie jednocy ich manifestowana na każdym kroku „rosyjskość” i nietolerancję względem narodowości nierosyjskich. Zresztą różnica pomiędzy związkiem 17(30) października i związkowcami narodu rosyjskiego zacierza ta okoliczność, że związek 17(30) października stoi faktycznie nie na gruncie manifestu październikowego, a nowego prawa wyborczego z dnia 3(16) czerwca.

To prawo jest przepaścią, oddzielającą październikowców od kadeków i dalszej lewicy. Cała lewica protestowała przeciwko aktowi z dnia 8(16) czerwca, październikowcy zaś rozumieją, że jak trafnie zauważyła „Frankfurter Zeitung”, dla nich żądanie wznowienia dawnego prawa wyborczego jest tem samym, co podcięcie drzewa, na którym siedzą.

Duma Państwowa.

Rząd o adresie. W klubie prawych i umiarkowanych rozeszła się pogłoska, że członkowie gabinetu nie skrywają swego przekonania, że możliwa jednomyślność Dumy w adresie do tronu jest uważana za bardzo pożądaną i że dla utrzymania tej jednomyślności należałoby poświęcić część polityczną adresu i pozostawić w niem tylko część dziękczynną.

Do komisji finansowej, jako mającej wielkie znaczenie parlamentarne, dzięki staraniom Kola, na 33 członków wejdzie aż 3 Polaków, a mianowicie: pp. Żukowski, Grabski i Montwiłł.

Posel Kolubakin. Z Petersburga donoszą, że ministerjum ma zażądać usunięcia z Dumy kadeckiego posła z Petersburga, Kolubakina, jako pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za mowę, wygłoszoną w Saratowie w sierpniu r. z.

Posiedzenie z d. 13 (16) b. m.

ADRES DO TRONU.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-iej. Przewodniczący Chomiakow. Ogląsają się komunikat ministra sprawiedliwości o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej posła Kolubakina z 3-go punktu 129 art.

Ogląsają się nazwiska osób, wybranych do komisji finansowej, do komisji budżetowej i redakcyjnej.

Referuje się oświadczenie 51 posłów w sprawie utworzenia nowych komisji, w tej liczbie komisji dla opracowania środków nadzwyczajnych dla uspokojenia państwa, komisji sądowej, komunikacyjnej, zarządu i samorządu, handlowej i przemysłowej etc.

Na porządku dziennym rozpatrzenie referatu „komisji 18-u” w sprawie adresowej. W imieniu komisji Plewako referuje przyjęty przez komisję projekt adresu, mający za podstawę wniosek, opracowany przez frakcję parlamentarną Związku narodu rosyjskiego.

Otwiera się dyskusja. Zapisuje się około 50 mówców. Socjalni demokraci w sali nieobecni.

Wielką mowę programową w imieniu Związku 17 (30) października wygłosił Guczkow.

Adres, powiada Guczkow, nie powinien być partyjnym, powinien objąć to wszystko, co nas, mających różne poglądy, jednocy. Jesteśmy ludźmi różnych tendencji politycznych, narodowości, interesów klasowych: niewątpliwie mury te nieraz będą świadkami najnamietniejszej walki, są jednak sprawy, w których różnice zdań są niedopuszczalne i które wszystkich muszą zjednoczyć. Taką sprawą jest adres najpoddanej. My usunęliśmy z niego nietylko ciasno partyjne hasła, ale nawet wszystko szeroko partyjne. Jednomyślność w sprawie adresowej dowiedzie światu, o ile my przedstawiamy jedność, organiczną całość. Bez względu na to, do jakich kierunków politycznych należymy, mamy w każdym razie możność ustanowić szereg ogólnych tez, szereg takich politycznych pewników, które mogą być przyjęte przez wszystkich.

Przystępując do ułożenia adresu, myśmy sądzili, że pierwsza myśl nasza powinna się wzniesć do naszego Cesarza, w stosunku do Niego nie został jeszcze dotychczas spełniony święty obowiązek, tak przedstawicielstwa narodowego, jak całego narodu. Przed tym Cesarzem, który wziął na siebie inicjatywę, który zerwał z ponurą przeszłością i śmiało poszedł po drodze wielkich reform, przed którymi zatrzymywali się Jego poprzednicy, Jemu jesteśmy winni. Już więcej dwóch lat przeszło, a słowa wdzięczności Cesarzowi nie zostały dotąd wyrażone. Bez względu na to, jak nazwiemy ten dar, cośmy otrzymali, słowo wdzięczności musimy zań wyrazić. Naturalnie, jest możliwe różne ocenienie tego, co nam dano, ale dla Związku 17 (30) października manifest 17 (30) października jest dobrowolnym zrzeczeniem się Monarchy praw nieograniczonych. Dla październikowców akt 17 (30) października jest ustanowieniem ustroju konstytucyjnego i jeżeli myśmy nie użyli tego wyrażenia to tylko dlatego, że nie uważamy się za uprawnionych narzucać swoje rozumienie sprawy innym. Uważamy, że nie czas zajmować się teraz rozprawami państwowo-prawnymi i dlatego daru Cesarza nie nazywaliśmy terminami spornymi, nazwaliśmy ten dar tak jak nazwał go sam Cesarz — aktem 17 (30) października, a jego wykonanie myśmy nazwali prawami zasadniczymi. Za to wielkie Jemu należy za to wielkie. My, konstytucyści, w ustanowieniu monarchji konstytucyjnej nie

widzimy zmniejszenia praw władzy Najwyższej, w niej widzimy uwolnienie Cesarza od kamaryli dworskiej i środowiska urzędników i jesteśmy przekonani, że będziemy również wiernymi i oddanymi sługami Cesarza konstytucyjnego, jakimi byli nasi przodkowie przy Cesarzach samowładnych. W warunkach obecnych potrzebną jest silna władza cesarska, pod której kierunkiem, wobec skomplikowania wewnętrznej życia kraju, tylko możliwe jest rzeczywistnie wielkich przedsięwzięć. Oto dlaczego zwalczamy dewizę, wystawioną przez pierwsze dwie Dumy i niektóre partje polityczne. Nie poto oswobodził Cesarz siebie, żeby przez parlamentaryzm, naprz., na nowo władzę oddać w ręce panujących partji politycznych i ich komitetów centralnych. Naszych politycznych przeciwników będą przekonywał nietylko słowami. Spokojna i pokojowa praca trzeciej Dumy uspokoi jej przeciwników i nie minie rok, jak żądło, skierowane przeciwko niej, będzie wyjęte. Ciężkie cierpienia ojczyzny wywołały straszne wzbudzenie miłości ku niej. Ten przypływ uczucia będzie drogowskazem prac wszystkich partji w Dumie. Wreszcie część końcowa poświęconą jest uznaniu zadań, nie podlegających spornom, które mamy przed sobą.

Prosimy naszych przeciwników politycznych pomódz nam znaleźć z nimi wspólny teren; ten wspólny teren stworzy z nas nie konferecję dyplomatyczną wojujących partji i narodów, lecz jedynie wspólne, rosyjskie przedstawicielstwo. Myślę, że dziś znajdziemy ten teren i powiemy całemu światu — jesteśmy przedstawicielami jedynej ograniczonej całości. (Przebieg oklaski).

Episkop Mitrofan w imieniu prawych nastaje, żeby bezpośrednio nad projektowanymi w adresie słowami: „Najmiłoszyjczy Cesarzu” wstawić „Wasza Cesarska Mość i Władco Wszechrosyjski”. Episkop uważa, że nie ma potrzeby wyjaśniania i dowodzie całkowitej konieczności tego dodatku członkom Dumy, którzy tylko co podpisali uroczyste przyrzeczenie wierności swemu Samowładnemu Cesarzowi. (Okłaski prawicy).

Milukow oświadcza, że partja wolności ludu nie wnosi tekstu swego adresu, ponieważ adres partji — to adres, sporządzony przez pierwszą Dumę... (Ruch i hałas na prawicy, dzwonek prezesa, który uprzedza: „Proszę nie przeszkadzać mówcom i nie robić uwag z miejsca”). Partja wolności ludu nie wnosi obecnie tekstu, bo uważa, że robić to w trzeciej Dumie nie ma ani potrzeby, ani możliwości. Partja zupełnie popiera ideę pozdrowienia Monarchy za jego powitanie, dlatego też frakcja uważa za możliwe popierać tekst październikowców. Nie uważając za możliwe rozwinąć swój program, partja uznaje za konieczne wskazać, że obecnie jest sporne to, co nie było uważane za takie w pierwszej Dumie. To kwestja ustroju państwa. Odpowiedź na to napróżno czekamy od władzy wykonawczej, lecz Duma jest w pozycji więcej szczęśliwej. Odpowiedź ta dla Dumy jest jasną i powinna ona odpowiedzieć krajowi i światu całemu.

Rada państwa.

(T. A. P.)

Na posiedzeniu komisji finansowej Rady Państwa debatowano nad programem, ułożonym przez Czerewanckiego, o przepisach zasadniczych co do wewnętrznej ustroju komisji finansowej Rady Państwa. Po rozprawach komisja z niewielkimi zmianami przyjęła program i postanowiła utworzyć 6 wydziałów, pomiędzy które będzie podzielony cały materiał do pracy i preliminarz państwowy na rok 1908. Na temże posiedzeniu członkowie komisji podzielili się na oddziały, do każdego oddziału weszło od 4 do 6 członków.

Posiedzenie d. 13 (26) listopada.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący Akimow zakomunikował, że wielki książę Michał Mikołajewicz raczył odpowiedzieć na telegram, wysłany przez Radę.

Następnie przewodniczący podał do rozprawy referat komisji składu osobistego o porządku wybrania członków komisji, utworzonych w Radzie.

Ks. Golicyń wyłożył decyzję komisji, która uznała przyjęty w regulaminie porządek wyboru członków za niedogodny, proponując zamienić go przez inny, proponowany przez Rerberga system proporcjonalnego przedstawicielstwa grup.

Zinowjew jest przeciwny zmianie regulaminu, godząc się na propozycję ks. Golicyńa, jako na metodę czasową.

Prezes komisji, Szmeman, przeczy Zinowjewowi i popiera zasadnicze stanowisko referatu.

Rada Państwa odrzuciła propozycję Zinowjewa większością wszystkich głosów przeciwko jednemu i przeszła do poszczególnych zmian artykułów regulaminu, przyjmując dwie poprawki Manuchina.

Po przerwie Rada Państwa przyjęła jednogłośnie projekt komisji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 4 min. 20.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 13 (26) listopada.

Petersburg. Prezes Rady technicznej ministerjum handlu i przemysłu, Liszyn, został zwolniony ze stanowiska.

Petersburg. Sąd w sprawie „Sztandartu”. Referent wyjaśnił, że w przeddzień zdjęcia kotwicy na posiedzeniu u Niłowa byli obecni Szeman, Koniuszkow, starszy sternik jachtu, Saltanow i starosta pilotów Blunkwist. Na posiedzeniu szczegółowo debatowano nad kwestją wyboru miejsca dla zarzucenia kotwicy w zatoce Rilaks. Przejście do zatoki wszyscy uważali za zupełnie bezpieczne, dyrektora dróg fińskich w czerwcu przysłała spis przejść dostępnych, między którymi zatoka Rilaks była wymieniona. Szeman i Blunkwist potwierdzili to samo. Komisja specjalna, badająca okoliczności rozbicia „Sztandartu”, przysłała do wniosku, że dowódca „Sztandartu”, nie mając mapy szczegółowej, całkowicie zawierzył pilotowi. Odkrycie kamienia było wiadome w kwietniu i główny zarząd hydrograficzny powinien był już wtedy ogłosić o istnieniu kamienia. Niłow oświadczył, że był zupełnie pewny przejścia i że na planie kamień nie był oznaczony. Szeman oświadczył, że na naradzie był obecny, lecz udział decydującego nie brał. Czagin i Koniuszkow ograniczyli się do uwagi, że wierzyli mapom. Zbadano 6 świadków. O g. 7 wieczorem przerwano sesję do rana.

Kijów. W Koziatynie wykryto fabrykę fałszywych marek pocztowych; znaleziono 45,096 sztuk na sumę 3,181 rb. Aresztowano 4 Żydów.

Ryga. Otwarto zjazd kupców leśnych, właścicieli gruntów nadbrzeżnych, przedstawicieli włościan, rządu i ziemstw. Przybyło około 50 osób. Rozprawy toczą się w sprawie pasa gruntu nad wodą na użytek orylów. Kupcy uważają, że pas powinien być szeroki na 7—10 sążni, włościanie są z zniszczeniem zupełnym pasa, zaś w razie ostatecznym za pozostawieniem szerokości do 2 sążni.

Ryga. Odbył się pogrzeb posła do Dumy, Moritza.

Moskwa. Ogólnomińska organizacja pomocy dla głodnych otrzymała z gub. wiackiej wieści zatrważające o braku żywności, wobec czego powołanie żywnościowej organizacji społecznej wydaje się koniecznym.

Tula. Lombard miejski został okradziony na sumę 20,000 rb. Aresztowano 3 osoby.

Odesa. Z powodu zajść w uniwersytecie rektor zamknął czasowo uniwersytet. General-gubernator zamknął studencką kuchnię.

Krasnojarsk. Przejechał tedy amerykański minister, Taft.

Mikołajew. Obszerne zakłady Mikołajowskie zostały nabyte przez Towarzystwo budowy okrętów.

Samarkand. Z Karatagu donoszą, że zginęło 4,000 ludzi, 2,000 trupów już odkopano. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu. Osunięcie się góry nie miało miejsca, lecz kamienie spadały w znacznej ilości, z powodu czego ucierpiało 27 wsi okolicznych.

Berlin. Do parlamentu wniesiono projekt do prawa o związkach, zawierający między innymi postanowienie, że wszystkie rozprawy na zebraniach powinny odbywać się w języku niemieckim; wyjątkowe odstępstwo od tych przepisów może być dopuszczone za pozwoleniem władzy centralnej.

Berlin. Przy rewizji w restauracji Kerlina, odwiedzonej przezwicie przez Rosjan, wykryto skład broni, należącej do rosyjskich socjalistów i rewolucjonistów; w dwóch pakach znajdowało się 15 rewolwerów.

rów, 3,000 naboju, motor elektryczny dla zapalania na przestrzeń, przy pomocy którego zamierzano wysadzić gmach i mosty; dwa worki, napelnione literaturą nielegalną.

Barcelona. Pociąg pociągów, dążący do Walencji, spadł z mostu dorzeki.

Lizbona. Dekret królewski ustanawia sąd specjalny dla przestępstw politycznych, które zrównane są z aktami anarchistycznymi.

Otrzymane wieczorem.

Petersburg. Rozkaz Najwyższy wyznacza wybory do Dumy Państwowej w gub. tomskiej w d. 5 grudnia, w g. irkuckiej w d. 15 grudnia r. b.

Bała. W miasteczku Głoskowie spłonął ogromny młyn Monastyrskiego. Straty wynoszą 250,000 rubli.

Peszt. Ogłoszono w organie ministerstwa honwędów dekret królewski o amnestji winnych przekroczenia dyscypliny i uchylających się od powinności wojskowej. Amnestja ma bardzo ważne znaczenie dla zapasowych, którzy się nie zjawili na służbę podczas zawiązań politycznych, kiedy parlament odmówił poboru rekrutów.

Berlin. Parlament. Socjaldemokrata Szejdman uzasadnia interpelację socjalistów w kwestji droży-

zny produktów żywnościowych, wskazując na to, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu ceny podniosły się o 33 1/2 procentów. Powód tego kryje się w polityce agrarnej. Szejdman żąda cofnięcia postanowień kazuistycznych z powodu importu bydła, zniżenia podatków za ogledziny i cofnięcia wszelkich cel na produkta żywnościowe. Sekretarz stanu, Bertmahollweg, odpowiada w długiej mowie. Rząd ocenia sytuację z następującego punktu widzenia: przemysł niemiecki dośzedł do wysokiego natężenia, nawet zbyt wielkiego, płaca zarobkowa podniosła się, zwiększyło się zapotrzebowanie produktów, w niektórych warstwach wzrósł dobrobyt. Na tem wszystkim wygrało rolnictwo niemieckie. Z drugiej znowu strony w rolnictwie uczuwać się daje brak robotnika. Wskutek warunków międzynarodowych zwiększyły się ceny na zboże, sytuacja obecna nie upoważnia jednak do przypuszczenia, że naród niemiecki jest w położeniu krytycznym. Należy dążyć do wzmocnienia rynku wewnętrznego; zniżenie cel na zboże dobre jest w tej chwili tylko dla spekulacji i może doprowadzić do dezorganizacji bytu ekonomicznego.

Mówcy następni konstatawali tylko chwilową wyższkę cen zboża. Wolnomyślni również oświadczyli się przeciwko zniesieniu cel.

Berlin. Prawo o związkach wymaga, żeby statuty były sporząd-

zane w języku niemieckim. W wyjaśnieniu wspomniano, że decyzyja co do języka nie może być brana, jako prawo wyjątkowe, a ma na celu nadanie językowi znaczenia, które on powinien posiadać w imię interesów narodowych, tem więcej, że języki obce służą często jako parawan dążności separacyjnych, wrogich Niemcom.

Berlin. Mowa tronowa przy otwarciu sejmiku wskazuje, że stan finansowy kraju w roku bieżącym jest mniej pomyślnym, niż w roku poprzednim. W roku bieżącym należy spodziewać się niedoboru głównie z powodu zwiększenia wydatków w zarządzie kolei.

Mowa obwieszcza o szeregu projektów do praw, w tej liczbie projekt do prawa o Polakach. Co do tego ostatniego wskazano, że przy istniejącym stanie rzeczy w prowincjach wschodnich królestwa, pełnomocnictwa rządu są niedostateczne. W celu istotnej ochrony interesów ludności niemieckiej w tym kraju, rząd zmuszony jest nastawać na rozszerzenie swych pełnomocnictw.

Tokio. Znany przewodca opozycji, Inukaj, wyjechał w podróż po Mandżurji i Chinach w celu zbadań kraju. Na obiedzie pożegnaniowym Inukaj podkreślił, że gorączka, która objęła Chiny co do przywrócenia praw zwierzchnich cesarstwa, odrzuconych jakoby przez cudzoziemców, może łatwo zrodzić

niebezpieczeństwo i doprowadzić do wojny Chin z Japonją, pomimo całkowitej skłonności Japonji do zachowania spokoju.

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE.

(Notowanie Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie“).

	Za pud	Rb. kop.
Owies kurlandzki wysoki	91-91 1/2	—
Groch wysoki	89-90	—
Otręby pszenne średnie	—	—
Groch karmowy	—	—
Pieluska	—	—
Wyka	—	—
Linne siemie litewskie	1.44	—
Siano koniczynowe	45-50	—
Jaj dziesięć	25	—
Miodu fant	20	—
Makuchy słonecznikowe	94	—

	Za funt	Rb. kop.
Grzyby suszone	—	75
Śmietana	—	17
Twarog	—	6

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia (13) 26 listopada.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku	71.75
Ziemskiego	—
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	424-
1-sza Pożyczka Premjowa	370-
4% Renta	72.4
5% Pożyczka zewnętrzna	92.75



Forman

przeciwko katarowi nosa

puszka 25 kop.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

2037



Radzimy porównać CZYSTE HOLENDERSKIE KAKAO BENSNDORP'a

Pamiętajcie o złotem opakowaniu.

z jakimkolwiek kakao innej marki. KAKAO BENSNDORP'a przewyższa wszystkie inne, pod każdym względem. Dwa razy mocniejsze, dlatego też najtańsze.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku. 3 2041 1

Zakład Zegarmistrzowski

H. RUSIECKIEGO

dawniej MAŁACHOWSKIEGO

w Wilnie, przy ulicy Wielkiej (Zamkowej) 12

istniejący od roku 1840

obecnie został znacznie rozszerzony i liczba pracowników powiększona przez sprowadzenie uzdolnionych fachowców z genewskich fabryk. Pracownia wykonuje wszelkie reperacje szybko i sumiennie, gwarantując za dokładność w robocie i terminowe wykonanie. 8 2040 1



Nadworni Fotografowie

ul. Konna, dom Homolekich
Telefon 375.

Firma egz. od 1886 r.

Artystyczne fotografie, portrety. Eleg. emaljaw. fotogr. w brosz., szpilk, spink, i t. d. Zdjęcia wieczorne bezdymne. Obstatunki wykonyw. we wszelk. fotogr. Przyjęcie obstatunk. zamieszcew. Wieczne fotografie na porcelanie, na pomniki, filiżanki, przyciski i t. p. Ilekroć ilustr. cennik wysła się po nadesłaniu 21 kop. markami poczt.



BR. BUTKOWSCY

WILNO.

Złote medale: w Paryżu, Wilnie 1902 r. i inne nagrody.

! Ważne dla Panów!

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się nie podoba, to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot“ jesienny mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie garnitury, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki i przecinki i gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

! Dla Dam!

„Tryko-Flora“ Efektowna i mocna jesienny i zimowy materiał przetykany w kratki i paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostium 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., „prima“ szerokość 30 wiersz. za 7 arsz. 6 r. 50 k. i 7 r. 50 k. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub męskich materiałów dodajemy cenne premjum.

Towar wysyła się pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberję dolicza się 100% — Zamówienia prosimy adresować: „Towarzystwo Wełnianej Fabrykacji“ poczt. skrz. № 199. Łódź.

2024 2

ŻYTO

oraz wszelkie inne zboża poleca w partjach wagonowych S. Wilpizewski, Wilno, S-to Jerski 9. Telefon 739. 6 2043 1

Ważne dla Panów!!

4 1/4 arsz. modnego materiału na eleganckie i solidne męskie garnitury w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysyła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 r. 50 k., lepszy gatunek 6 r. 50 k. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie darmo. — Zamówienia prosimy adresować: fabryka wyrobów wełnianych

ŁÓDŹ, M. FRENZEL i S-ka.

Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix“ na wystawie w Londynie. 2-2005-2

NAJSTARSZY W WILNIE

Polski Galanter.-Norymberski sklep

(Firma egz. od 1850 r.)

O. KAUICZA

dawniej KLAMMERA

ul. Wielka (Zamkowa) № 10.

Zima zbliża się!! Na sezon zimowy!!!

Poleca:

Wielki wybór wyrobów trykotowych. BIELIZNA TRYKOTOWA dla Pań i Dzieci.

KURTKI MYŚLIWSKIE

Pończochy Skarpetki.

Bielizna D-ra Lahmana.

WYROBY FUTRZANE

czapki, kołnierze, zarekawki, Kapelusze męskie i dziecięce

Czapki futrzane i inne

Rękawiczki

skórkowe wełniane trykotowe

Parasole Bielizna Krawaty Spinki

Koronki, hafty, wstążki, dodatki i upiększenia do sukien damskich.

Wyroby skórzane i włózkowe

WSZELKA GALANTERJA

CENY NIZKIE.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.

Stowarzyszenie opieki nad chorymi pod wezwaniem św. Józefa,

zatwierdzone przez obojętne Władze Administracyjne, rozpoczęło swoją działalność tymczasowo przy szpitalu Ofthalmicznym hr. Przeździeckich w Wilnie. Informacji szczegółowych udziela p. Leokadja Bernacka, sekretarka Stowarzyszenia, we wszystkich godzinach przyjęć. Adres: Lecznicza Ofthalmiczna hr. Przeździeckich w Wilnie, ul. Astrachajska (Nowy Świat) № 16. 2 2019 2

Kalendarz lekarski na rok 1908

wydawnictwo d-ra J. Polaka.

Treść: Kalendarz ogólny. Lista lekarzy praktykujących w Warszawie i na prowincji, urzędów i instytucji lekarskich w kraju, z wymienieniem składu osobistego zarządu i lekarzy (Towarzystwa lekarskie i higieniczne, szpitale, lecznice, drogi żelazne i t. p.). Lista lekarzy praktykujących za granicą. Ractownictwo. Otrucie. Najwyższe dawki, porównanie skal ciepłomierza, dawkiwanie leków wewnątrznych, wstrzykiwań, wzięcia i t. p. Określenie lecznicze, rozpuszczalność leków i t. p. Określenie okresu ciąży, tablica rozwoju płodu i t. p.

Podręcznik terapeutyczny. w opracowaniu zbiorowym z udziałem doktorów: Dunina (choroby wewnętrzne i serca, A. Sokolowskiego (choroby narządów oddychania), Rajchmana (choroby trawienia), Rychnińskiego (choroby nerwowe), Wiatraszewskiego (choroby skórne i weneryczne), Gabszewicza, Kuniewicz, Kuczyńskiego. Cała treść ułożona na nowo. Cena egzemplarza w oprawie z 4 notatnikami, ołówkiem i gumą 1 r. 50 k., z przekładką pocztową 1 r. 60 k. za zalicz. 1 r. 70 k. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawcy (82 Nowogrodzka, gmach miejskiego instytutu szczyptenia opsy ochronnej).

1930

Ważne dla Panów! — DRAP „GLADSTON“ 5-1871-1

Prawdziwy drap, wyróżniający się specjalną miękkością, bardzo praktyczny i modny na męskie jesienne, lub zimowe palta. — Kolorów: czarny, ciemno-granatowy i marenko, lub w angielskim guście, z ledwie widocznymi modnymi kratkami, ostatnie zalicza się do ostatniej mody.

Fabryka wysyła odcinki po 3 1/2 arszyny na cały męskie paltó i do paltó ciepła wełniana podszewka „Flora“ razem za 13 rub. 50 kop.

Drap, gatunek „prima“ z podszewką za 18 rub. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy do każdego paltó po 2 funty wełnianej waty

zupełnie darmo.

Nie liczone podziękowania otrzymujemy za wysłany francuski SZEWIOT „RUBE“. Materiał bardzo praktyczny, tkany z miękkiego szewiotu, czarny, gładki, lub na czarnem tle szaremi przecinkami lub w kratki. Za odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski kostium 5 r. 25 k. „RUBE“ gatunek lepszy za odcinek 4 1/4 arsz. 7 r. 25 k. „Rube“ gatunek „Prima“ za odcinek 4 1/4 arsz. 9 r. 25 k. Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków naraz dodajemy podszewkę

zupełnie darmo.

Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Wysyłamy i bez zadatku. Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych towarów T-wo „JAKOR“, Łódź.

Dentysta Nowiński.

Leczenie elektrycznością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt, 42. 11-1999-3

S. MODLIŃSKI i S-ka

Warszawa Marszałkowska 142

Pokrycia na Meble.

Dywany. Firanki.

Portjery. Kapy.

Próby na żądanie franco.

od rb. 1.50.

4 1901 2

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA“

ulica Wileńska, dom Dobroczynności

poleca książki popularne:

1. O Kubie Madralu, gospodarzu z Ciemnej Wólki. Iskierka . . . —10
2. Przygody Marynki Wójcikówny na warszawskim bruku. Maria Czesława . . . —10
3. Czego nas Kopernik o obrotach ziemi nauczył? S. Kramsztyk . . . —40
4. Podręcznik dla tokarzy . . . —60
5. Budynki ogniotrwałe a tanie, Poradnik dla gospodarzy miejskich. B. Chomicz . . . —30
6. O poprawie hodowli bydła u włościan St. Chaniewski . . . —10
7. Tablice poglądowe higieny szkolnej D-r L. Wernie. Tablica 1-a walka z chorobami zakaźnymi w domu i w szkole . . . —20
8. Tablica 2-a higiena pracy uczniów w szkole i higiena snu . . . —15
9. Tablica 3-a rozkład zajęć szkolnych i plan wakacji . . . —15
10. Jak Piastowie budowali Polskę. Z. Buchowiecka . . . —50

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnokształcące i dziecięce. 2 2044 1

Na sezon zimowy! Ważne dla Panów!

Żądacie Angielski szewiot Dublę! Bez wszelkiego ryzyka!!! Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Materiał czarny, ciemny, lub jasno-niebieski, czarno-szary, oliwkowo-szary, ciemno-zielony, lub tabaczkowy kolor. Fabryka wysyła za zaliczeniem również odcinki po 4 1/2 arszyny na cały zimowy lub jesienny garnitur za 5 r. 25 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k. i 8 r. 75 k. również gatunek „Milano“ najlepszy materiał, za odcinek 4 1/2 arsz. 10 rub. 25 k., 11 r. 75 k. i 12 r. 50 k.

DRAP BIBER!!

Prawdziwy drap, wyróżniający się miękkością, na męskie i eleganckie zimowe palta we wszelkich możliwych kolorach, również marenko w angielskim guście, fabryka wysyła odcinki po 3 1/2 arszyny na cały męskie paltó za 13 rub. 50 kop i gatunek „prima“ za 17 rub. Przy zamówieniu naraz 3-ch lub więcej garniturów lub paltó dodajemy do takowych podszewkę i na paltó 2 funty wełnianej waty

zupełnie darmo.

Adres: Łódź, Fabryka wełnianych i kamgarnowych wyrobów T-wo „PROGRESS“ 4-2003-3

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niepodobąjący się towar zwracamy pieniądze.

„SZEWIOT MODE“ jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostiumy, kolor tła materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezpłatnie. Kaskor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marenko. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

! DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA“ na eleganckie jesienne i zimowe kostiumy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostium 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., 6 r. 50 k. „Prima“ szerokość 28 wiersz. za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS“ ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie sukienki, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu naraz 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cenne premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. S. BRÜLL.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Syberji dolicza się 50%. 16-1774-2